

Oszczędność



IGNACY KRASICKI

SATYRY, CZĘŚĆ PIERWSZA

Oszczędność

„Naucz, panie Aleksy, jak to zostać panem.
Nie o takim ja mówię, co wysokim stanem
I wspaniałym tytułem dumnie najeżony,
Albo jaśnie wielmożny, albo oświecony¹,
Co tydzień daje koncert, co dzień bal w zapusty,
A woreczek w kieszeni maleńki i pusty;
Ale o takim mówię, co w czarnym żupanie²
I w bekieszce³ wytartej, rano na śniadanie
Skosztowawszy z garnuszka piwa z serem ciepło
Lub wczorajszą pieczonkę przypaloną, skrzepłą,
Na saneczkach lubianych⁴ do Lwowa się wlecze,
Trwożny, czy z prowizją⁵ panicz nie uciecze,
A tymczasem w szkatule dębowej okuty
Nowy więzień⁶ pospiesza na pańskie reduty⁷.

Obyczaje, Szlachcic

Jam mniemał, że to wielkich włości dziedzic będzie,
Ma wieś jedną w zastawie, a dwie na arendzie.
Skądże jemu te zbiory? Czy jadących złupił?
Czy skarb znalazł, że tyle pożyczył i kupił?”
„Nie”. „Może jakim szczęśliwym przypadkiem
Po nieboszce małżonce wziął majątność spadkiem?”
„I to nie”. „To zapewne, pieniąjąc zuchwale,
Wygrał w ziemstwie⁸ fortunę albo w trybunale⁹?”
„I to nie”. „Może, żeby zbiorów przysposobił,
Wynalazł alchmistę, co mu złoto robił?”
„Nie”. „Skądże ta szkatuła, co niosą na drągach¹⁰?”
„Zgadnij”. „Nie wiem. Skąd przecie?” „Znał się na szelągach”.

Skąpiec

¹oświecony — tytuł „jaśnie oświeconego” przysługiwał książętom oraz senatorom i ministrom. [przypis redakcyjny]

²żupan — długi kaftan męski, noszony zazwyczaj pod kontuszem; bogatsza szlachta stroiła się we wzorzyste żupany z kosztownych materii. [przypis redakcyjny]

³bekieszka — długie okrycie wierzchnie węgierskiego kroju ze stojącym kołnierzem. [przypis redakcyjny]

⁴lubianych — zrobionych z lubu, czyli twardej kory; tu: sanki z budką lubianą. [przypis redakcyjny]

⁵prowizja — procent, zazwyczaj lichwiarski, od pożyczonej sumy. [przypis redakcyjny]

⁶Nowy więzień — pieniądze wiezione przez skąpca na pożyczki dla paniczów trwoniących je na balach i redutach. [przypis redakcyjny]

⁷reduty — popularne w większych miastach od czasów saskich zabawy maskowe. „Zabawa redut była trojaka: taniec, gra w karty i przypatrywanie się jedni drugim” — czytamy u Kitowicza. (J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, Wrocław 1951, Bibl. Nar. Seria I. Nr 88, s. 584). [przypis redakcyjny]

⁸ziemstwo — „Ziemskie sądy składają się z urzędników mających jurysdykcją, obranych przez zgromadzoną szlachtę na sejmikach elekcyjnych”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*). Sądy ziemskie zajmowały się sprawami cywilnymi szlachty osiadłej. [przypis redakcyjny]

⁹trybunał — „trybunał w Polsce jest najwyższą zwierzchnością sądową, ultimae instantiae, w sprawach ziemskich”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*). Krasicki był w r. 1765 prezydentem trybunału małopolskiego. [przypis redakcyjny]

¹⁰co niosą na drągach — ponieważ jest ciężka, wypakowana pieniędzmi. [przypis redakcyjny]

„Cóż stąd?” „Oto stąd wszystko”. „Pewnie bił w mennicy¹¹?”

„Ale nie, wszak jej nie masz w całej okolicy”. „To...”

„Nie to. Bądź cierpliwym albo nic nie powiem”.

„Słucham, już będę milczał, niech się tylko dowiem”.

„Wszak w groszu trzy szelągi?” „Cóż stąd?” „Ale proszę,
Wszak w groszu trzy szelągi?” „W trojaku¹² trzy grosze”.

„Ale nie, nie to mówię, zamilknę, albowiem

Kto mi nie da dokończyć, ja mu nic nie powiem”.

„Już milczę”. „Więc zaczynam. Nie każdy bogatym

Urodził się, lecz szczęście nie zawisło na tym;

Owszem, według mnie, zawsze szczęśliwi są tacy,

Których nie los zubożył, ale skutek pracy.

Ten, co jechał do Lwowa na saniach lubianych,

Ażeby dostał zysku bogactw pożądaných,

Zbyt je drogo zapłacił. Na co sobie szkodzić?

Na co zbiory, jeżeli nie mają dogodzić?

Dla nas są, nie my dla nich. Niech dogodzą miernie¹³.

Ten, co żądze w zapędach rozpuszcza niezmiernie,

Światem się nie nasyci, jak ów, który stękał,

Że nie stało narodów, które by ponękał¹⁴.

Mówmy więc, o czym pierwsze mówienie się wszczęło.

Zostać panem, największe, prawda, to jest dzieło.

Cnota teraz za złotem”. „Tak i przedtem było”.

„Ale nie, nie tak złoto jak teraz mamilo.

Cokolwiek bądź, powtarzam, com mówił, a zatem

Poznaj się na szelągach, a będziesz bogatym.

Z małych się rzeczy wielkie sklecają i wznoszą;

Z szelągów się, nie złota, ubodzy panoszą¹⁵.

Nim się skleci z odrobin małych pieniędzy złoty,

Nad miedzią zastanowić trzeba się nam poty,

Póki ten lichy kruszec srebru nie wyrówna.

Od srebra aż do złota, praca niewymowna.

Pierwsze kroki najcięższe. Skoro złoto błysnie,

Do kruszca wyborowego podlejszy się ciśnie,

Łatwo już reszta idzie. Tak początek mały

Z pracą, czuciem, staraniem rośnie w kapitały.

Trzeba więc czcić szelągi; nieznaczne wydatki,

Potoczne¹⁶ ujścia te są utraty zadatki.

Zbierał Piotr, z arend Żydów przenośli i zsadzał;

Ten ciemiężył poddanych, ten w percepcje¹⁷ zdradzał.

Niedbały na rozkazy ścisłe jegomości,

Wziął pięćdziesiąt gumieny¹⁸, sto plag podstarości.

Nieustannie powtarzał, co rano przykazał,

Co dzień nowe rozkazy i pisał, i mazał.

¹¹*Pewnie bił w mennicy* — chaos systemu monetarnego w Polsce ułatwiał fałszowanie pieniędzy, zwłaszcza, że przywilej bicia ich wydzierzawiano osobom prywatnym aż do r. 1764, kiedy to sejm przywrócił królowi wyłączny przywilej menniczny i uchwalił nową stopę menniczną. [przypis redakcyjny]

¹²*trojak* — drobna moneta obiegowa wartości 3 groszy, początkowo srebrna, a od r. 1765 miedziana. [przypis redakcyjny]

¹³*miernie* — w miarę, umiarkowanie, trochę. [przypis edytorski]

¹⁴*ów, który stękał* — według legendy, Aleksander Macedoński, podbiwszy prawie cały znany ówczesnie świat, narzekał, że nie ma z kim wojować. O „niezmiernych żądach” Aleksandra czytamy w wierszu Krasickiego *Do księdza plebana*: „Ów głupi, co świat posiadał, a posiadłszy płacze, / Bo już nie miał co posiadać! Niechby Jowisz zatem, / Chcąc go więcej szczęśliwym czynić i bogatym, / Stworzył jeszcze świat drugi, a właśnie dla niego, / Posiadłby go i płakał, iż nie masz trzeciego.” (I. Krasicki, *Pisma wybrane*, t. II, s. 139–140). [przypis redakcyjny]

¹⁵*panoszyć się* — bogacić się, wychodzić na panów. [przypis redakcyjny]

¹⁶*potoczne* — powszednie, codzienne. [przypis redakcyjny]

¹⁷*percepcja* — dochód, wpływ pieniężny. [przypis redakcyjny]

¹⁸*gumieny* — dozorca robót w obejściu gospodarskim. [przypis redakcyjny]

Bogactwo, Praca, Szczęście

Skapiec

Bogactwo, Pieniądz

Do gumien, obór, stodoł porozsyłał sługi,
Chodził rano i wieczór, gdzie orały pługi.
Jedne zyski wyprosił, a drugie wyfukał;
Zwiózł wcześniej, sprzedał dobrze i kupca oszukał.
Rok się skończył, perceptę gdy z ekspensą¹⁹ liczył,
Poszedł handel z intratą²⁰ i jeszcze pożyczył”.
„To pewnie były zbytki?” „Źle jadł, źle się nosił”.
„Pewnie w święta?” „I to nie, w dom gości nie prosił”.
„Może jejmość?” „Ta zawsze siedziała nad przędzą,
Przy niej kapłony tuczą i pieczenie wędzą”.
„Cóż tę stratę przyniosło?” „Szelągi i grosze.
Nie znał się na nich, dawał, upuszczał po trosze,
Zrobiły się z nich złote, tynfy²¹ i talary²²:
I tak za małe fraszki, za drobne towary
Wyszła suma; a ten, co poddanych uciskał,
Pracując stracił jeszcze, zamiast co by zyskał.

Nie tak czynił pan Michał”. „Jakże?” „Ale proszę,
Proszę mi nie przeszkadzać. Znał pan Michał grosze,
Znał szelągi”. „Któż nie zna?” „Ale nie, nie znacie;
Nie jest to znać, kto małej nie zabiega stracie.
Pan Michał, nim dał szeląg, pierwej się zatrzymał,
Obejrzał go dwa razy, a chociaż się zżymał,
Choć już rękę wyciągnął, nazad w kieszeń schował:

Bogactwo, Pieniądz,
Skąpiec

Został szeląg z drugimi, w grosz się porachował, Przyszło więcej, woreczek coraz się
dał spory, Aż na koniec z woreczka zrobiły się wory. Pierwszy szeląg schowany, co się
w grosz pomnożył,

Pieniądz

Ten grunt milionowej fortuny założył.
Złoto się samo strzeże, miedź wstrzymać należy,
Czerwony złoty²³ siedzi, ale szeląg bieży.
Trzeba go mieć na oku, a gdy zbieg uciecze,
Zwracać nazad, bo drugich za sobą wywlecze.
Tak mówił nasz pan Michał, co krocie rachował”.
„Nic też nie jadł”. „Jadł dobrze, sobie nie żałował,
Żył uczciwie, wygodnie, chociaż nie wspaniale;
Lepsze miał wino w kubku niż drugi w kryształach,
Tuczniejszy jego kapłon niż pańskie bażanty.
Wydawał on, gdzie trzeba, ale nie na fanty,
Nie na fraszki, co z wierzchu szklnią się²⁴, wewnątrz puste,
Nie na zbytki kosztowne lub modną rozpustę.
Brał rzeczy, jak brać trzeba, i cenił istotą:

Bogactwo, Umiarkowanie

Znał on, co jest pozłota, znał, co szczere złoto.
Tym sposobem zgromadził, wspomógł się i użył,
Godzien szczęścia, bo na nie gruntownie zasłużył.

Szczęście

Nad nasz polor prostotę ja dawną przenoszę.
Niegdyś za naszych ojców rachowano grosze,
Trzymały się też lepiej, szły w liczbie na kopy²⁵,
Bogatsze były pany, majątniejsze chłopcy.

¹⁹ekspensą — ekspens, wydatki, rozchody. [przypis redakcyjny]

²⁰intrata — zysk, dochód. [przypis redakcyjny]

²¹tynf — dawny srebrny pieniądz polski wartości 18 groszy, wycofany z obiegu uchwałą sejmu z r. 1766; nazwa pochodzi od nazwiska Andrzeja Tumpe, zarządcy mennicy w r. 1663. [przypis redakcyjny]

²²talár — „Mamy największą sztukę monetálną srebrną, 8 złotych wartujácą, taler bity albo twardy pospolicie zwaną, i ten jest pierwszą i najwyzszą monetą srebrną”. (*Zbiór potrzebn. wiad.* s. v. „Moneta”). [przypis redakcyjny]

²³Czerwony złoty — nazywany również dukatem moneta złota o wartości 16 złp. [przypis redakcyjny]

²⁴szklnić się — lśnić. [przypis redakcyjny]

²⁵szły w liczbie na kopy — dawny zwyczaj liczenia groszy na kopy datował się od czasów Wacława, króla polskiego i czeskiego (pocz. XIV w.), kiedy to z grzywny srebra (103 g.) bito 60 sztuk groszy. [przypis redakcyjny]

Teraz modniejszą jakąś przywdzialiśmy cnotę,
Rachujem na talary, na czerwone złote;
Nie masz ich też, a jeśli niekiedy zabrzęczą,
Napłaczą się poddani pierwej i najęczą.
Wstydzimy się szelągów, złota trzosi nosim,
Cóż po tym, kiedy z lichwą ledwo je uprosim
Albo czyniąc bezwstydną zyskowi ofiarę,
Przedajemy za złoto ojczyznę i wiarę.

Złoty to handel, o bracia! Nikt na nim nie zyska;
Choć ostatnia potrzeba gnębi i przyciska,
Lepiej być i żebrakiem, ale żebrać z cnotą,
Niż siebie i kraj wieczną okrywać sromotą.

Zbytek nas w to wprowadził, z nim duma urosła:

Ta z kraju krwawą pracę poddanych wyniosła, Ta panów ogołaca, ta poddanych gnębi,
Ta naród w przepaścistej klęsk zanurza głębi. Chcieć być, czym być nie możemy, duma to
jest podła,

Chcemy bogactw, wróćmy się do dawnego źródła:
Niechaj się każdy zbytków niepotrzebnych strzeże;
Nie szpeci wstrzemięźliwość i proste odzieże.
Lepszy szeląg z intraty, chociaż jest miedziany,
Niż pieniądz złotostemplny, ale pożyczany.
Takimi się ojcowie nie obciążą wali,
Po szelągu, po groszu oni rachowali
I mieli co rachować. My, z pozoru drodzy²⁶,
Choć tysiące rachujem, przeciwemy ubodzy”.

Ojczyzna, Religia, Korzyść,
Zdrada

Cnota

Pozory, Próżność,
Przebranie

Bieda, Bogactwo,
Umiarkowanie

Pieniądz

²⁶*drogi* — majątny, bogaty. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/satyry-czesc-pierwsza-oszczednosc>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, *Satyry i listy*, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 1, Wrocław, 1958

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marcin Hernas.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).